

Marek Kawa¹

Uczelnia Korczaka – Akademia Nauk Stosowanych w Warszawie

ORCID: 0000-0002-1124-0144

Doświadczenie i droga przyjęcia Polski do NATO – czy Ukraina może skorzystać z polskich doświadczeń?

Wstęp

Zbliżenie się do liberalnego świata Zachodu – to wielki projekt modernizacyjny Ukrainy, również na niwie obronnej: rozpoczęcia i realizacji mapy drogowej w kierunku Traktatu Północnoatlantyckiego, największego sojuszu obronnego, który wydawał się w coraz bliższym zasięgu. Z racji swojego geopolitycznego, piwowalnego wymiaru dla wielu interesariuszy i przekraczający wewnętrzną wolę społeczeństwa ukraińskiego – projekt ten okazuje się nadal niepewny i okupiony wciąż wielką daniną krwi, jak i innego rodzaju ofiarami, ponoszonymi głównie po stronie społeczeństwa ukraińskiego – począwszy od Pomarańczowej Rewolucji (2004), Majdanu – Rewolucji Godności (2014) po pełnoskalową wojnę z Rosją (od 2022) oraz utratę wschodnich rubieży Ukrainy wraz z Krymem.

W proponowanym tekście – bazując na komparatystycznym narzędziu *per analogiam* czy argumentowaniu *a contrario* – chcielibyśmy dostrzec i prześledzić zarówno podobieństwa, jak i różnice polskiej drogi do Paktu Północnoatlantyckiego w latach 90. ubiegłego wieku wraz z ukraińskimi

¹ m.kawa@uczelniakorczaka.pl

perypetiami zbliżenia się do Sojuszu NATO, jako rodzaj proponowanych dobrych praktyk, z których rozwiązań być może nowi kandydaci do Sojuszu mogliby skorzystać – po oczywistym uaktualnieniu i dopasowaniu do swojej specyfiki. Ukraina może szukać swojej autorskiej ścieżki, choćby z powodu uwarunkowań dalece odmiennych, kiedy Polska była skazana raczej na przygotowane i narzucone klisze, bez jakichś szerokich możliwości negocjacji i manewru. Mimo braku pokoju i pauzy geostrategicznej, która tak nam sprzyjała zewnątrz w latach 90., paradoksalnie Ukraina może posiadać więcej atutów aniżeli Polska, kiedy zaczynała swoją integrację z Sojuszem NATO, pod warunkiem, iż zmagania wojenne z Rosją przetrwa i wyjdzie z nich obronną ręką – tj. wygra pokój (niekoniecznie całą wojnę) na najbliższych sobie warunkach. Polskie doświadczenie akcesji do NATO, początkowo dość zbliżone do możliwości, jakie stały się przed młodym państwem ukraińskim, w pewnych aspektach mogą być przydatne dla ukraińskich polityków. Dlatego też w tym i wielu innych aspektach, jakie spróbujemy tu poruszyć, Polskę można uznać jako najbardziej wiarygodnego adwokata obecności Ukrainy w największym sojuszu obronnym demokratycznych państw, co formalnie rozpoczęło się już na szczycie NATO w Bukareszcie 2008 roku.

Parafrazując retoryczne pytanie badacza najnowszych dziejów Ukrainy Jarosława Hrycaka: aplikując do NATO, Ukraina i jej społeczeństwo odraabiają kolejny etap wielkiego projektu swojej państwowości, przekraczając zarówno swoją prowincjonalność, jak i totalitarno-imperialną spuściznę (Hrycak 2000: 340). Co charakterystyczne dla krótkiej historii ukraińskiej państwowości: począwszy od deklaracji niepodległości w 1991 roku po kolejne „rewolucje”, kluczowe decyzje i sprawy dla Ukrainy często zaczynają się w bardzo dramatycznych okolicznościach z pozytywną i optymistyczną projekcją, zazwyczaj prozachodnim kierunkiem i przesłaniem; niestety, z czasem zaczynają zwalniać, komplikować się i „grzęznąć” w wewnętrznych uwarunkowaniach oraz politycznych i regionalnych uwikłaniach. Takie podobieństwo braku konsekwencji i wytrwałości możemy dostrzec w zbliżeniu się i w przypadku instytucjonalnej integracji Ukrainy z Zachodem, a przede wszystkim politycznych elit, jak i społeczeństwa ukraińskiego, z liberalnym i demokratycznym Zachodem. Niewątpliwie to jedna z pierwszymi różnic – jaka będzie definiować doświadczenia polskie i ukraińskie w kontekście przystępowania do NATO.

Relacje Ukraina – NATO z perspektywy czasu i polityki

W tym świetle przypomnijmy pokrótce kulisy powrotu państwowości Ukrainy: po początkowo bardzo dużym sceptycyzmie Zachodu i zaskakującym przemówieniu prezydenta George’a H.W. Busha zwanym „Chicken Kiev

speech” (Remnick 1991)², wręcz zniechęcającym entuzjastyczne i budzące się społeczeństwo do zbyt pospiesznego deklarowania niepodległości, sprawy przybierają w 1991 roku bardzo korzystny przebieg. Wykorzystując sytuację, związaną z nieudanym puczem Giennadija Janajewa, dokonany 19 sierpnia 1991 w Moskwie, Rada Najwyższa USRR uchwaliła 24 sierpnia tego roku Akt niepodległości Ukrainy i dokonała zmiany oficjalnej nazwy państwa na: Ukraina. Odtąd Rada Najwyższa i Prezydium Rady Najwyższej będzie się określać organami Ukrainy, a nie USRR. Przeprowadzone 1 grudnia 1991 referendum zatwierdziło Akt niepodległości Ukrainy (Zieliński 2007: 14). Rada Najwyższa Ukrainy 5 grudnia 1991 roku anulowała ratyfikację Układu o utworzeniu ZSRR oraz towarzyszących mu aktów. Oznaczało to secesję Ukrainy z ZSRR³. Niestety, błędy popełnione przez pierwszych prezydentów Ukrainy Leonida Krawczuka i Leonida Kuczmę – deifikacja państwa jako wszechwładnej administracji państwowej, skumulowanie całej władzy i funkcji kontrolnych w administracji państwowej i ograniczenie partycypacji obywatelskiej do aktu wyborczego – powielali kolejni przywódcy, wyłonieni choćby w ramach porywów obywatelskich, jak prezydent Wiktor Juszczenko czy premier Julia Tymoszenko. Nie byli oni w stanie przeprowadzić radykalnych reform administracji państwowej i poszerzenia partycypacji obywatelskiej, co pośrednio zawieszało dalsze etapy integracji z Unią Europejską czy NATO i oddalało naturalne zbliżenie do tych prodemokratycznych instytucji i geopolitycznych formu⁴.

„Pozamilitarne” warunki stawiane kandydatom do Sojuszu – jak choćby efektywna walka z korupcją czy poszerzanie demokracji i transparentności życia publicznego – są często pewną grą na czas dla decydentów amerykańskich. W latach 90. Polska nie była idealnym organizmem na wzór zachodnich liberalnych demokracji, mimo to posiadaliśmy kilka innych atutów, których z kolei zabrakło Ukrainie – jak skuteczny *lobbying* w Kongresie amerykańskim,

² Pomimo zasadniczo spójnej doktryny polityki międzynarodowej USA, która kształtowała się po 1947 roku, rozkład imperium sowieckiego, a zwłaszcza jego tempo, był zaskoczeniem dla liderów amerykańskiej administracji. Por. Kiwerska 2012: 411.

³ Na drodze do utrwalenia niepodległości Ukrainy wielkie znaczenie miało Porozumienie o utworzeniu Wspólnoty Niepodległych Państw (Porozumienie białowieskie), podpisane 8 grudnia 1991 w Wiskulach przez przedstawicieli Republiki Białorusi – przewodniczącego Rady Najwyższej Stanisława Szuszkiewicza, Federacji Rosyjskiej – prezydenta Borysa Jelcyna i Ukrainy – prezydenta Leonida Krawczuka (Zieliński 2007: 14).

⁴ Smutnym świadectwem potwierdzającym te chroniczne problemy, których nie udało się przezwyciężyć w latach strukturalnej transformacji lat 90., w taki sposób jak udało się to właśnie w Polsce, był wydany w 2005 roku raport: *Freedom in the World 2005*, gdzie Ukraina znalazła się w kategorii państw „częściowo wolnych” ze wskaźnikiem 3,5 w 7-stopniowej skali (skala od „1” najlepszy do „7” najgorszy). Krótki okres niezawisłej państwowości nie zawsze sprzyjał utrwalaniu praw i wolności obywatelskich (Zieliński 2007: 36).

atrakcyjną *soft power* i większą niezależność w odniesieniu do Rosji na tle innych byłych „demoludów”. Ponadto ten ponadpolityczny konsensus i kierunek co do przystąpienia do NATO, jaki w latach 90. udało się wypracować w polskiej polityce, odegrał jedną z kluczowych ról w polskim doświadczeniu zbliżania się do sojuszu NATO; kiedy niemal wszystkie strony dyskursu politycznego, nawet te eurosceptyczne czy postkomunistyczne, nie blokowały postępującej – niekiedy różnymi prędkościami – integracji z NATO czy Unią Europejską.

Niewątpliwie dezintegracyjna i destrukcyjna rola służb rosyjskich i ciągle intensywne uzależnienie energetyczne, gospodarcze, kulturowe i mentalne od wpływów Rosji w Ukrainie było przyczyną podziału stosunkowo dużego terytorialnie kraju na dwie, niemalże sprzeczne, prędkości: Ukraina wschodnia bowiem była w większym stopniu prorosyjska, a Ukraina zachodnia – nacjonalistyczna i jednocześnie antysowiecka. Kolejnym najważniejszym problemem, który zwłaszcza w okresie przedwojennym (ataku Rosji w 2022 roku) istotnie blokował przyspieszenie Planu Działań na rzecz Członkostwa NATO (Membership Action Plan, MAP) czy integracji Ukrainy z NATO i znacząco sytuje też ukraińskie doświadczenie na przeciwnym biegunie do polskiego – to wewnętrzna polityki informacyjna dotycząca członkostwa w NATO i stosunkowo niskie poparcie społeczeństwa ukraińskiego (w 2008 wynosiło tylko 22%) w przeciwieństwie do stałego i dużego poparcia Polaków w latach 90. dla integracji instytucjonalnej z Zachodem (Khrestin 2008).

Stosunki między Ukrainą a Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) rozpoczęły się w 1991 roku. W przypadku poszerzenia o Polskę czy inne kraje postkomunistyczne *de facto* sam Sojusz NATO z przywództwem i decydującym głosem Stanów Zjednoczonych musiał wewnętrznie omówić, ustalić i zdecydować kwestię przyszłego rozszerzenia, dlatego też w zasadzie od 1995 roku, patrząc chronologicznie, możemy stwierdzić, iż rozpoczął się realnie proces zbliżania do przyszłego członkostwa w Pakcie. Wcześniej bowiem, mniej więcej do połowy lat 90., w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, trwał swoisty festiwal skrajnych stanowisk co do przyszłości i ewentualnego rozszerzenia NATO: od propozycji wyczerpania się formuły Sojuszu (upadek ZSRR i bloku jego państw satelickich, połączenie Niemiec i jej miejsce w NATO, pierwsza wojna w Zatoce Perskiej... etc.) po koncepcję zaproszenia najpierw Rosji do Sojuszu (teksty F. Zakaria, S. Talbott i in.)⁵,

⁵ Rozważania doprowadziły Stroba Talbotta do sformułowania wątpliwości dotyczących sensu istnienia NATO: „Nadszedł czas, by pomyśleć na poważnie o ewentualnym odejściu Sojuszu na emeryturę, z honorem, ale i bez zbytej nostalgii”. Sojusz – owszem – przysłużył się pokojowi w powojennej Europie, tak samo jednakże, jak wewnętrzna słabość Sowietów i broń nuklearna – dodawał Talbott. I przewidywał, że „uchylenie” żelaznej kurtyny skutkować będzie odmrożeniem konfliktów tłumionych

po zmianę formuły z defensywnej na ofensywną (interwencje w Bośni, Kosowie). Co ciekawe, jednym ze stanowisk zachowawczych, motywujących zamknięcie się Sojuszu na kraje w naszym regionie tzw. państwa Europy Środkowo-Wschodniej, było obawa, iż wejście Polski do NATO wzmoże napięcia historyczno-etniczne między Polską a Ukrainą (Kowalski 2021: 17).

Przełomem było pojawienie się w 1995 roku zatwierdzonego i pierwszego oficjalnego dokumentu w tym względzie: „Studium o rozszerzeniu NATO”, który nie przesądzał o przyszłych krokach, a intensyfikował żywą dyskusję w USA i UK na temat finansowania i kosztów ewentualnego dalszego poszerzenia. Ukraina w przeciwieństwie do Polski złożyła wnioszek o integrację z Planem Działań na rzecz Członkostwa NATO (MAP) dopiero w 2008 roku. Plany członkostwa w NATO zostały przez Ukrainę odłożone na półkę po wyborach prezydenckich w 2010 roku, kiedy na prezydenta wybrano Wiktora Janukowycza, który wolał trzymać kraj w sferze wpływów Rosji. Janukowycz uciekł z Ukrainy w lutym 2014 roku podczas Rewolucji Godności. Tymczasowy rząd Arsenija Jaceniuka początkowo oświadczył, że nie ma planów przystąpienia do NATO. Jednakże po aneksji Krymu przez Rosję i wsparciu militarnym Rosji dla uzbrojonych separatystów na wschodniej Ukrainie, drugi rząd Jaceniuka uznał przystąpienie do NATO za priorytet. W lutym 2019 ukraiński parlament przegłosował zmianę Konstytucji Ukrainy, która określa cel Ukrainy, jakim jest członkostwo w NATO i Unii Europejskiej (Khrestin 2008).

Na szczycie w Brukseli w czerwcu 2021 przywódcy NATO powtórzyli deklarację podjętą na szczycie w Bukareszcie w 2008 roku, zgodnie z którą Ukraina ostatecznie zostanie członkiem NATO. Przed dalszymi działaniami w sprawie członkostwa w NATO, 24 lutego 2022 Rosja rozpoczęła inwazję na Ukrainę na pełną skalę, uzasadniając do pewnego stopnia tę agresję właśnie jednostronnym i zbyt intensywnym integrowaniem się Ukrainy z Sojuszem. Paradoksalnie w pewnym aspekcie historycznym reżim Putina miał rację, iż przyjęcie do NATO pierwszych państw byłego bloku wschodniego w latach 90. nie mogło nastąpić bez pośredniego przyzwolenia Kremla: po bilateralnych negocjacjach z administracją prezydenta Billa Clintona ówczesny rosyjski przywódca musiał wyrazić cichą zgodę na rozszerzenie Sojuszu po maratonie spotkań i szczytów NATO–Rosja i innych formatów w Paryżu, Helsinkach, Amsterdamie, Brukseli, Madrycie.

Z dzisiejszej perspektywy może się wydać szokujące, że ówczesny minister spraw zagranicznych Andriej Kozyriew w rządzie premiera Jewgienija

dotąd przez mechanizm rywalizacji międzyblokowej. Dlatego też publicysta „Time” przekonywał, że NATO będzie bezużyteczne jako narzędzie utrzymywania pokojowych relacji pomiędzy Węgrami i Rumunią albo Serbią i Słowenią. W związku z tym, „Sojusz powinien istnieć jedynie przejściowo”. Mógłby przykładowo odegrać istotną rolę koordynacyjną przy dyslokacjach sił zbrojnych – konkludował Talbott (Kowalski 2021:17).

Primakowa (który sam osobiście był przeciwny) wręcz artykułował w wywiadach korzyści dla regionu z powodu nowych członków NATO i wyrażał to otwarcie w udzielanych wywiadach dla zachodnich mediów (Kozyriev 1997). Z dzisiejszej perspektywy wiemy, iż była to swoista gra ówczesnego skorumpowanego rządu, obliczona na wyciąganie jak największej ilości środków od USA na ułomną kleptokrację, przy jednocześnie całkiem innej, mocarstwowej narracji, skierowanej wewnątrz do komunistycznych i nacjonalistycznych sił, które przejmowały większość w rosyjskiej Dumie.

Kiedy spojrzeć wstecz, do kluczowych zarówno dla Polski i Ukrainy lat 90., wówczas można dostrzec momenty, kiedy oba kraje nabierają dwóch różnych prędkości w integracji z Zachodem, mimo naturalnie całkiem innych potencjałów, dynamiki gospodarczej transformacji, zasobów militarnych i nuklearnych, reform, ale i historii, czyli obciążeń postkomunizmem i syndromem *homo sovieticus*. Po uzyskaniu niepodległości, po upadku Związku Radzieckiego w 1991 roku, Ukraina – podobnie jak Polska – stosunkowo wcześniej przystąpiła do budowania relacji z Zachodem, w tym również z instytucjami takimi jak NATO. W 1994 roku Ukraina jako jedna z pierwszych przystąpiła do sojuszu Partnerstwo dla Pokoju. Trzy lata później Ukraina i NATO ustanowiły wyróżniające się partnerstwo, co ciekawe – w międzyczasie państwo ukraińskie dopiero co wypracowało i sfinalizowało swoją ustawę zasadniczą, przejętą (aczkolwiek niejednogłośnie) przez Radę Najwyższą w 1996 roku (rok wcześniej aniżeli polska ustawa zasadnicza).

Należy pamiętać, iż wyjątkowość geopolitycznej pozycji Ukrainy to nie tylko kluczowa pozycja z perspektywy euroazjatyckiego Rimland, ale problem posiadania arsenału nuklearnego w postaci Floty Czarnomorskiej, odziedziczonej po ZSSR. Po rozpadzie Związku Radzieckiego w 1991 roku Kijów zabiegał również z tego względu o szczególne relacje ze Stanami Zjednoczonymi i Europą, m.in. aby zrównoważyć stosunki Ukrainy z jej potężnym rosyjskim sąsiadem. To odróżnia nasze polskie doświadczenia aplikacyjne, gdyż polskie społeczeństwo w zasadzie w większości ciążyło w stronę Zachodu, dziś wiemy, iż nawet większość polskich „komunistów” traktowała sojusz polsko-radziecki w okresie PRL-u dalece koniunkturalnie, jako element obronny, ale nie ideowy. Mimo tego ukraińskiego uzależnienia i scementowania na o wiele większych obszarach z ZSRR niż miało to miejsce w PRL-u, bardzo młode państwo ukraińskie stosunkowo szybko i na początku chętnie przystąpiło do formuły specjalnie stworzonej przez NATO.

Pod koniec 1991 roku Sojusz utworzył Północnoatlantycką Radę Współpracy jako miejsce dyskusji i współpracy z byłymi członkami Układu Warszawskiego, a wkrótce potem dołączyła do nich nowo niepodległa Ukraina (North Atlantic Cooperation... 2022). W styczniu 1994 natomiast przywódcy NATO ogłosili Otwarte Partnerstwo dla Pokoju (PdP). Dla byłego Układu Warszawskiego i byłych państw radzieckich to był kolejny krok ku wzmocnieniu

reform demokratycznych i wprowadzania kontroli cywilnej wojska. Przywódcy NATO przedstawili cele PdP jako „utworzenie nowych stosunków w zakresie bezpieczeństwa pomiędzy Sojuszem Północnoatlantyckim a jego Partnerami dla Pokoju” oraz „rozszerzenie i zintensyfikowanie współpracy politycznej i wojskowej w całej Europie”. NATO zaproponowało konsultacje z partnerem, który widzi „bezpośrednie zagrożenie dla jego integralności terytorialnej, niezależności politycznej lub bezpieczeństwa” (*Partnership for Peace: Invitation Document... 2009*), a Ukraina stała się już piątym krajem, który dołączył do wspomnianego Partnerstwa. Aczkolwiek wykreowana ta czy inne alternatywy dla obecności w NATO była w zamiarze pewną poczekalnią, sprawdzeniem i oswojeniem się przyszłych partnerów, jednakże w dłuższej perspektywie była niebezpieczna dla kandydujących krajów, jako sprytna wymówka przed łatwiej odkładaną decyzją ostateczną co do dalszego rozszerzenia Sojuszu.

Problem, który niewątpliwie odróżnia stan wyjściowy i negocjacyjny – w porównaniu choćby do 3 krajów byłego bloku wschodniego, przyjętych w marcu 1999 roku – to potencjał nuklearny pozostawiony po dobie sowieckiej, trzeci co do globalnej wielkości, który był niewątpliwie problemem, ale i swoistego rodzaju atutem strony ukraińskiej, który też jednocześnie w połowie lat 90. spowolnił i ostudził początkowy entuzjazm.

Przypomnijmy, iż w grudniu 1994 roku przywódcy Ukrainy, Rosji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii podpisali Memorandum Budapeszteńskie w sprawie gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. W dokumencie tym Rosja, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zobowiązały się do poszanowania suwerenności, integralności terytorialnej i niepodległości Ukrainy. Zobowiązania te były kluczem do decyzji Kijowa o rezygnacji z broni nuklearnej, pozostawionej na ukraińskiej ziemi po upadku Związku Radzieckiego. Perspektywa szybkiego rozszerzenia NATO wytrąciła z równowagi ukraiński rząd, po części dlatego, że Kijów jeszcze nie wypracował zdecydowanej koncepcji własnych stosunków z sojuszem, wykraczającej poza PdP. Podczas rozmowy telefonicznej w styczniu 1995 roku prezydent Leonid Kuczma powiedział wiceprezydentowi USA Al Gore'owi, że chciałby zobaczyć przebieg rozszerzenia: „jako ewolucyjny, bez precyzyjnych ram czasowych” (Pifer 2017: 91).

Urzędnicy w Kijowie obawiali się, że pospieszne rozszerzenie może zmniejszyć „przestrzeń do oddychania”, której Ukraina potrzebowała do ugruntowania nowo uzyskanej niepodległości, co na prawie dekadę rozmyło dynamiczny wydawało się na początku proces. Klasa polityczna rządząca Ukrainą skupiła się na swoich wewnętrznych problemach, których z rok na rok przybywało; niebagatelnym było też ugruntowanie w tym czasie pozycji Władimira Putina, który zaczął postępować zdecydowanie „rekonstrukcyjnie” i ofensywnie nie tylko w regionie (wobec Czeczenii, Gruzji, Białorusi..., ale

też w Syrii, Serbii, Czarnogórze, Wenezueli... etc.). Nie oznacza to jednak, iż w sprawie zbliżenia z NATO do czasu Pomarańczowej Rewolucji niewiele się działo.

W 1997 roku urzędnicy NATO i przedstawiciel Ukrainy rozpoczęli pracę nad dokumentem ustanawiającym specjalne partnerstwo między sojuszem a Ukrainą. Kijów zabiegał o utworzenie stałego organu NATO–Ukraina, służącego do konsultacji, oraz jakiś rodzaj gwarancji bezpieczeństwa zawartej w artykule 5 traktatu NATO. Sojusz skłonny był zgodzić się co do pierwszego rozwiązania, ale zdecydowanie nie na drugie, bowiem ten „atomowy” zapis dotyczył *stricto* pełnoprawnych członków NATO. Z dzisiejszego punktu widzenia, brak tej gwarancji okazał się daleki w skutkach. W maju 1999, a więc zaledwie dwa miesiące po przyjęciu Polski do NATO, strony uzgodniły tekst, który zasłynął jako *Karta o szczególnym partnerstwie między Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego a Ukrainą*. Sekretarz generalny Javier Solana i minister spraw zagranicznych Hennadij Udowenko parałowali ją pod koniec maja na szczycie w Portugalii. Komisja NATO–Ukraina stała się organem odpowiedzialnym za rozwój stosunków NATO–Ukraina i kierowanie wspólnymi działaniami w późniejszych latach 1997–2023, kiedy to została zastąpiona przez Radę NATO–Ukraina. Stanowiła forum konsultacji między sojusznikami a Ukrainą w kwestiach bezpieczeństwa będących przedmiotem wspólnego zainteresowania, w tym wojny Rosji z Ukrainą. Warto wspomnieć o istotnym dokumencie, jakim była *Deklaracja uzupełniająca Kartę o szczególnym partnerstwie między Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego a Ukrainą*, podpisana dnia 9 lipca 1997. Jej pewne zapisy, sprzed ponad dwóch dekad brzmią dalece prognostycznie i dowartościowujące ówczesną Ukrainę, której obywatele wcale nie patrzyli ze stałym entuzjazmem w stronę Zachodu i jego instytucji, w przeciwieństwie do polskiego społeczeństwa po 1989 roku:

Witając postęp osiągnięty przez Ukrainę i nie mogąc się doczekać dalszych kroków w kierunku rozwoju jej instytucji demokratycznych, wdrożenia radykalnych reform gospodarczych i pogłębienia procesu integracji z pełnym zakresem struktur europejskich i euroatlantyckich (*Karta o szczególnym partnerstwie 1997: pkt. 1*).

Z pewnością już wtedy Ukraina z racji swojego geopolitycznego położenia i szansy dla Zachodu oraz utrzymania ładu transatlantyckiego uchodziła za długoterminową inwestycję prodemokratycznego Zachodu. Tak zresztą Henry Kissinger postrzegał wejście pierwszych postkomunistycznych państw do NATO jako „polisę ubezpieczeniową”, a nową rolę NATO po implozji ZSRR i Jugosławii jako „szczepionkę na bałkanizację” (Kowalski 2021):

Odnotowując pozytywną rolę NATO w utrzymywaniu pokoju i stabilności w Europie oraz w promowaniu większego zaufania i przejrzystości w obszarze euroatlantyckim oraz jego otwartości na współpracę z nowymi demokracjami Europy Środkowo-Wschodniej, której nieodłączną częścią jest Ukraina (Karta o szczególnym partnerstwie 1997).

Zwłaszcza ten człon ostatni przytoczonego podpunktu *Karty* mógł niepokoić pogrążoną w „smucie” Jelcynowską Rosję, publicystycznie poniżaną przez część amerykańskich komentatorów jako „skorumpowana trzecioświatowa kleptokracja” (Kowalski 2021: 99), lekceważoną w trakcie konfliktu bałkańskiego (incydent z zawracającym samolotem premiera Primakowa, udającego do USA, co nastąpiło po jednostronnej i niekonsultowanej interwencji NATO w Kosowie), a wszystko to w zamykającym roku mijającej dekady lat 90. rozszerzenia NATO na Wschód, kiedy to po raz pierwszy przyjęto do Sojuszu – pierwsze kraje z byłego Układu Warszawskiego. Dlatego też z Ukrainą wiązano spore nadzieje co do obecności w misjach pokojowych w ramach oddziałów IFOR/SFOR, jak i innych celów, co się wkrótce materializowało. Na pewno patetyczne i dowartościowujące dumę tej młodej państwowości były dalsze fragmenty deklaracji:

Przekonany, że niepodległa, demokratyczna i stabilna Ukraina jest jednym z kluczowych czynników zapewnienia stabilności w Europie Środkowo-Wschodniej i na całym kontynencie; mając na uwadze znaczenie silnych i trwałych stosunków między NATO a Ukrainą oraz uznając znaczny postęp poczyniony w szerokim zakresie działań w celu rozwinięcia wzmocnionych i wzmocnionych stosunków między NATO a Ukrainą w oparciu o podstawy stworzone przez wspólne oświadczenie prasowe z dnia 14 września 1995 (Karta o szczególnym partnerstwie 1997).

Zapisy w *Deklaracji* były bardzo obiecujące, kreśląc i wskazując zakładany finał jednoznacznie, choć bez perspektywy czasowej. Niestety, zabrakło entuzjazmu społeczeństwa ukraińskiego wobec rychłego przystąpienia do sojuszu NATO. Społeczeństwo to dopiero kształtowało w połowie lat 90. swoją państwową, jak i mentalną niezależność. Nie tak łatwo było zdławić archetyp „radzieckiego człowieka”, ale przede wszystkim reformować na modłę zachodnią struktury państwa, jak i instytucje obronno-wojskowe, które raptem kilka lat wcześniej jeszcze tkwiły głęboko w doktrynie ofensywnej Układu Warszawskiego, nastawionej przeciw sojuszowi NATO; a oczekiwania formalne sojuszu były dość oczywiste i jakże wymagające dla strony ukraińskiej:

Ukraina potwierdza swoją determinację w kontynuowaniu reform obronnych, wzmocnieniu demokratycznej i cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi oraz

zwiększeniu ich interoperacyjności z siłami NATO i krajów partnerskich. NATO potwierdza swoje wsparcie dla wysiłków Ukrainy w tych obszarach (Karta o szczególnym partnerstwie 1997).

W latach 90. Ukraina pozostawała jednym z największych arsenałów wojsk Układu Warszawskiego, stąd w interesie NATO było trzymać ją jak najbliżej siebie i to nie tylko z przyczyn geopolityki Europy, ale wspólnego bezpieczeństwa. Stąd kilka razy w Karcie (choćby ustęp 6, pkt III) wspomina się o antyprolifracji broni jądrowej i włączaniu ukraińskiej armii w misje rozjemczo-pokojuowe, szczególnie na Bałkanach. W oparciu o już istniejące rozwiązania traktatowe miały być regulowane kwestie rozbrojenia i kontroli zbrojeń, w tym związane z Traktatem o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (Traktat CFE), Traktatem o otwartych przestworzach oraz ze środkami budowy zaufania i bezpieczeństwa zawartymi w Dokumencie Wiedeńskim z 1994 roku.

Zatrzymajmy się jeszcze chwilę nad Komisją NATO-Ukraina, która została powołana na mocy Karty NATO-Ukraina o szczególnym partnerstwie, podpisanej przez szefów państw i rządów Ukrainy i państw sojuszników w Madrycie w 1997 roku i była dość wyjątkową formułą, o której Polska w latach 90. mogła pomarzyć. Jej zadaniem było zapewnienie właściwej realizacji postanowień Karty, szeroko rozumiana ocena rozwoju stosunków NATO-Ukraina, planowanie badań przyszłych działań oraz sugestie dotyczące sposobów poprawy lub dalszego rozwoju współpracy. Wydaje się, że strona ukraińska nie potrafiła skutecznie wykorzystać tego dokumentu, a z kolei strona natowska miała doskonałe narzędzie do rozgrywania ewentualnego członkostwa przy jednoczesnym kontrolowaniu potencjału nuklearnego i jego redukowaniu w Ukrainie.

W grudniu 2008 roku ministrowie spraw zagranicznych NATO postanowili w dalszym ciągu usprawniać prace Komisji poprzez opracowanie Rocznych Programów Narodowych (ANP), który miałby pomóc w kierowaniu ukraińskimi wysiłkami reformatorskimi. Niestety, po milowym kroku podpisania Karty NATO-Ukraina rozpoczęły się perypetie i działania opóźniające ten dość dynamiczny początkowo proces zbliżania się Ukrainy do NATO w latach 90. To z pewnością skutek wielu zjawisk, wynikających z jednej strony ze zdominowania NATO przez amerykańską doktrynę walki z terroryzmem i umacniania *Pax Americana*, a po stronie ukraińskiej efekt coraz częściej promowanego antyamerykanizmu oraz wewnętrznych problemów Ukrainy, spowolnienia naprawczych reform, erozji wiarygodności państwa itp.

Przyglądając się dalszej chronologii tych niejednorodnych relacji Ukraina - NATO, warto przywołać kolejne punkty zwrotne i dalekosiężne w skutkach: w lipcu 1998, rok po podpisaniu Karty NATO-Ukraina, sekretarz generalny Javier Solana odwiedził Kijów. Zauważył, że pierwszy rok

wyjatkowego partnerstwa przebiegł dobrze, ale strona ukraińska musi ciężiej pracować nad takimi kwestiami, jak interoperacyjność z siłami zbrojnymi NATO, reforma sektora obronnego i cywilna kontrola nad wojskiem. Z kolei w styczniu 1999 roku, trzy miesiące przed szczytem w Waszyngtonie z okazji 50. rocznicy NATO, ukraiński Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Wołodymyr Horbulin zasugerował, aby szczyt NATO-Ukraina odbywający się równolegle ze szczytem NATO wydał oświadczenie popierające kurs Ukrainy na Zachód i potwierdzające politykę „otwartych drzwi”.

Doradca Kuczmy ds. polityki zagranicznej przekazał jednak inny komunikat: Kijów nie chciał, aby na kwietniowym szczycie pojawiła się kwestia członkostwa Ukrainy, i miał nadzieję, że NATO nie powoła grupy przyszłych krajów aspirujących (w rzeczywistości NATO przygotowywało plany działania map drogowych z dziewięcioma nowymi, potencjalnymi kandydatami) (Pifer 2017: 152–153). W marcu Horbulin przekazał na konferencji w Kijowie dotyczącej stosunków NATO-Ukraina, że jest wdzięczny za przyjęcie przez Sojusz polityki otwartych drzwi i że decyzje dotyczące tego, jak daleko rozwiną się stosunki NATO-Ukraina, leżą w gestii tylko NATO i Kijowa, co należy odczytywać jako całkowite odrzucenie jakiejkolwiek propozycji pośrednictwa, paternalizowania czy interwencji Moskwy. W tym samym komunikacie Horbulin jednak przywołał kluczową przeszkodę na tamten czas, która ostudziła nawet najbardziej zaangażowanych urzędników – Ukraina mogła podjąć decyzję o członkostwie jedynie przy poparciu ukraińskiego społeczeństwa, a to wówczas jeszcze nie było możliwe (Pifer 2017: 152–153). Co gorsza, w tym czasie społeczne nastroje pogorszyła decyzja prezydenta Kuczmy o zaangażowaniu – zresztą zgodnie z zapisami i duchem specjalnej Karty Ukraina-NATO – wojsk ukraińskich w rozjemczo-pokojowej misji NATO w Kosowie:

Po konflikcie Ukraina wysłała wojska do sił pokojowych NATO w Kosowie. Jednak działania NATO miały silny negatywny wpływ na ukraińską opinię publiczną; tylko 6% ankietowanych poparło je, a 82% było przeciwnych (Pifer 2023: 5, tłum własne).

Powyższe 82% wiele mówią o dalszych krokach nie tylko ukraińskiej klasy politycznej i decydentach wobec procesu przyłączeniowego⁶. Z kolei

⁶ Szczególnie deprymująca była kwestia społecznego poparcia samych Ukraińców dla członkostwa w NATO: sondaże przeprowadzone w latach 2005–2013 wykazały niskie poparcie wśród Ukraińców dla tej sprawy. Jednak od początku wojny rosyjsko-ukraińskiej w 2014 roku to ukraińskie poparcie społeczne znacznie wzrosło. Od czerwca 2014 sondaże wykazały, że około 50% pytanых popiera członkostwo Ukrainy w NATO. Sondaż przeprowadzony w 2017 roku wykazał, że około 69% Ukraińców chciało przystąpić do NATO, w porównaniu z 28% w 2012 roku, gdy władzę sprawował Janukowycz. W dniu

w okresie listopadowego szczytu NATO w 2002 roku i podczas drugiej wojny w Iraku niejasne deklaracje prezydenta Kuczmy i handel bronią usztywniły stronę natowską. Nie zmieniło aury obopólnej nieufności wysłanie jednak ukraińskiego kontyngentu stabilizacyjnego do Iraku w 2003 roku, już w trakcie konfliktu; ponadto pogarszała się sytuacja wewnętrzna. Po Pomarańczowej Rewolucji i prozachodnich deklaracjach prezydenta Wiktora Juszczienki można mówić o nowym otwarciu; jednak ponownie niewykorzystanym. W 2006 roku powrócono do negocjacji, a raczej rozmów wstępnych z NATO na temat planu działań na rzecz członkostwa, w formule MAP.

Co interesujące, Moskwa nie zajęła wówczas zdecydowanego stanowiska, sprzeciwiającego się żądaniu Kijowa w sprawie MAP, mając prawdopodobnie dobre rozpoznanie, iż *de facto* stanowisko ukraińskie jest ambiwalentne: ówczesne rozbieżności co do MAP między prezydentem Juszczenką i premierem Janukowyczem były jeszcze elementem strategicznej gry na jednocześnie dwóch fortecianach zachowania dobrych relacji z Rosją – za co miałyby odpowiadać Janukowycz – oraz z Zachodem – tu działał coraz bardziej osamotniony prezydent⁷.

Dramatyczny przebieg Szczytu Bukaresztańskiego z 2008 roku dziś znamy już w szczegółach – i to nie tylko dzięki subiektywnemu przedstawieniu kulis w filmie *Reset* z punktu widzenia polskiej dyplomacji, ale bardziej ze skutków tamtejszego *appeasementu* przywódców Francji i Niemiec wobec Putinowskiej Rosji. Rok wcześniej zignorowano geopolityczne i rewizjonistyczne przemówienie Władimira Putina w Monachium na dorocznej konferencji dotyczącej bezpieczeństwa, co w dalszym rozrachunku kosztowało Ukrainę dezintegracją terytorialną, a na Zachodzie skutkowało kryzysem

30 września 2022 Ukraina formalnie złożyła wniosek o przystąpienie do NATO, ale już niestety po aneksji przez Rosję południowej i wschodniej Ukrainy (*Sondaż: członkostwo w NATO popiera już 87 proc. badanych Ukraińców*, <https://pl.belsat.eu/81720562/sondaz-czlonkostwo-w-nato-popiera-juz-87-proc-badanych-ukraincow>).

⁷ Najlepiej te destrukcyjne meandry polityki wewnętrznej na Ukrainie, które prowadziły najczęściej do nieszczęść, przy cichej i gorliwej pomocy z pewnością rosyjskich służb i wpływów, uwidocznia choćby opis relacji między prezydentem i premierem: „Przygotowując się do wyborów prezydenckich w 2010 roku, Juszczenko i Tymoszenko pozostają wiecznie uwikłani w wewnętrzne spory polityczne. Po tym, jak Tymoszenko osiągnęła pod koniec lipca porozumienie w sprawie cen gazu z Gazpromem, premier był mniej skłonny do otwartego antagonizowania Rosji w sprawie członkostwa w NATO. Pomimo ciągłego głośnego poparcia Juszczienki dla MAP i konstytucyjnego mandatu do kierowania polityką zagraniczną, niedawno uwikłał się on w głośną publiczną bitwę ze swoim byłym sojusznikiem politycznym Dawidem Żwaniją, którego Juszczenko oskarża o podżeganie do zatrucia dioksynami we wrześniu 2004 roku. Ponadto Juszczenko i Tymoszenko nie zgadzają się we wszystkich innych kwestiach wewnętrznych istotnych dla ukraińskich wyborców: od szalejącej inflacji po najlepszy sposób poradzenia sobie z niedawnymi straszliwymi powodziami w zachodniej części kraju” (Khrestin 2008).

energetycznym i niechcianą wojną na kresach Europy (Plokhyy 2023: 87–90). Dużym mankamentem tej wyboistej i pełnej przeszkód długiej drogi zbliżania się Ukrainy do NATO były uwikłania tej kwestii w politykę wewnętrzną i doraźną politykę stronnictw partyjnych. Szczególnie w okresie niestałej większości parlamentarnej w Radzie Najwyższej Ukrainy i gestów wydawałoby się prozachodnich (ale w konkretnych decyzjach zbliżonych jednak do prorosyjskich) Julii Tymoszenki i Wiktora Juszczenki nie sposób było zmobilizować i wyegzekwować choćby dyscypliny parlamentarnej podczas głosowań kluczowych kwestii związanych z członkowstwem w NATO⁸. Faktycznie, dziś można za analitykiem północnoatlantyckich relacji z Ukrainą podsumować okres 2006–2009: strona ukraińska nie zawsze wykazywała się dojrzałością:

Czy mając pełny widok na agresywną i nieproporcjonalną reakcję Rosji na kryzys w Osetii Południowej, Ukrainie zostanie zaoferowany Plan Działań na rzecz Członkostwa (MAP) podczas nadchodzących spotkań Sojuszu w grudniu 2008 lub kwietniu 2009 roku? Podczas gdy Niemcy i Francja są rutynowo oskarżane o „blokowanie” ukraińskiego MAP w Bukareszcie, rzekomo w odpowiedzi na szantaże Władimira Putina i niepopularność NATO wśród Ukraińców, to niestabilność wewnętrzna i niezdecydowanie Pomarańczowej Koalicji prezydenta Wiktora Juszczenki i premier Julii Tymoszenko stają się prawdziwymi winowajcami (Khrestin 2008), tłum. własne).

W latach 2002–2008 Kijów składał oferty przystąpienia do NATO lub zapewnienia planu działań na rzecz członkostwa, ale za każdym razem kończyło się to fiaskiem. W 2010 roku nowy ukraiński prezydent nie był zainteresowany przybliżaniem swojego kraju do sojuszu. Jednakże zainteresowanie rządu i opinii publicznej przystąpieniem do NATO zaczęło rosnąć w 2014 roku po Rewolucji Godności na Majdanie, nielegalnym zajęciu Krymu przez Rosję oraz wobec podlegania i bezpośredniego zaangażowania Rosji w walki w Donbasie we wschodniej Ukrainie. Zakrojony na szeroką skalę rosyjski atak w lutym 2022 potwierdził chęć prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, aby włączyć Ukrainę do NATO. Podczas wileńskiego szczytu w lipcu 2023 przywódcy NATO wyrazili poparcie dla ostatecznego członkostwa Ukrainy, choć nie nakreślili konkretnego planu osiągnięcia tego celu, stwierdzając, że „wystosują zaproszenie Ukrainy do przyłączenia się do Sojuszu, gdy sojusznicy

⁸ W 2008 roku podjęto większością 248 głosów w 450-osobowym organie Rady Najwyższej uchwałę stwierdzającą, że „decyzja o umowie międzynarodowej w sprawie przystąpienia Ukrainy do NATO zostanie podjęta dopiero w wyniku ogólnokrajowego referendum”. Biorąc pod uwagę, że Koalicja Pomarańczowa faktycznie posiada niewielką większość dwóch mandatów, głosowanie wyraźnie pokazało brak zaangażowania i dyscypliny partyjnej obozu Juszczenki/Tymoszenko (Khrestin 2008).

zgodzą się i zostaną spełnione warunki” (Plokhys 2023: 3). Ton i treść tego oświadczenia wydanego podczas szczytu w Wilnie skrzętnie ukrywał poważne różnice, zwłaszcza główną niechęć Stanów Zjednoczonych i Niemiec wobec jakichś przyspieszonych kroków czy odważniejszych działań włączających Ukrainę do Sojuszu, zwłaszcza w obecnym położeniu (tym bardziej) trwającej wojny z Putinowską Rosją – a czasie trwającego szczytu – tuż przed nieudaną ukraińską ofensywą odbicia przynajmniej części utraconych obszarów republik Doniecka i Ługańska. Najważniejsi gracze – tacy jak USA, Niemcy, Turcja, w mniejszym stopniu Francja – prawdopodobnie po wcześniejszych też doświadczeniach długoletniego partnerstwa, różnych dróg, często wyboistych, generowanych też przez stronę ukraińską, jak i wobec najmocniejszego „weta” Rosji woleli zachowawczo nie eskalować i tak napiętej sytuacji geopolitycznej.

Szczególnie jednak właśnie jako Polacy powinniśmy pamiętać, iż ubieganie się Polski, Węgier i Czech o zaproszenie spotkało się początkowo ze sceptycyzmem i odmową takich graczy, jak prezydent Bill Clinton, sekretarz stanu Madeleine Albright, a ratyfikacja członkostwa w amerykańskim Senacie (wynik głosowania: 80:19) nie odbyła się również jednogłośnie i do dziś pośród amerykańskich realistów ma swoich przeciwników. Co więcej, w historii rozszerzenia NATO – przyjęcie takich państw jak Niemcy, Grecja czy Turcja miało również bardzo mocne stronnictwo przeciwników. A mimo to warto było „zaciśnąć zęby” i konsekwentnie, bez kompleksów stoczyć lobbingsową bitwę na wielu frontach, cierpliwie dążąc do wyznaczonego celu niemal przez 8–9 lat. A przypomnijmy tylko ten zniechęcający i nieprzychylny ton choćby w amerykańskiej prasie:

Kwestia rozszerzenia Sojuszu na Wschód została zasygnalizowana po raz pierwszy w artykule „Newsweeka” w lipcu 1990 r., w którym podsumowywano rezultaty szczytu NATO w Londynie. Ten sam tygodnik w relacji ze szczytu w Rzymie (listopad 1991 r.) pisał o przystąpieniu krajów EŚW do Północnoatlantyckiej Rady Współpracy i woli uzyskania członkostwa w NATO ze strony Czechosłowacji, Polski i Węgier. Aspiracje te nie spotykały się wówczas ze zrozumieniem wielu dotychczasowych członków Paktu (np. Wielkiej Brytanii). W okresie prezydentury Clintona (bez 2000 r.) „Newsweek” i „Time” opublikowały łącznie 67 artykułów, w których poruszano kwestię rozszerzenia NATO. Składało się na to 36 tekstów w „Newsweeku” i 31 tekstów w „Time”. Dominowały artykuły (67%), w których autorzy nie sytuowali się ani w roli zwolenników, ani przeciwników przyjęcia nowych krajów do Sojuszu. 10 artykułów (po 5 w każdym z tygodników, 15% ogólnej liczby tekstów) zawierało przekaz, w którym dominowały entuzjastyczne oceny w sprawie rozszerzenia Sojuszu. W 12 przypadkach (18% tekstów) można było mówić o sceptycznym nastawieniu autorów do ekspansji Sojuszu. O ile jednak w przypadku drugiej kadencji liczba takich artykułów była

niewielka (zaledwie 3), to podkreślić należy istotny udział głosów sceptycznych (23%) w latach 1993–1996. Składało się nań 7 artykułów w „Newsweeku” i 2 artykuły w „Time”, przy czym aż 7 tekstów opublikowano we wczesnej fazie dyskusji o poszerzeniu NATO, tj. w latach 1993–1994. Można zatem stwierdzić, że największe zróżnicowanie głosów prezentowanych w obu tygodnikach przypadało na okres poprzedzający podjęcie przez administrację Clintona politycznej decyzji co do otwarcia NATO na Wschód (Kowalski 2021: 131).

Stąd zważając na polskie doświadczenia integracji z NATO, przywódcy ukraińscy nie powinni się zrażać, ale jeszcze intensywniej przygotowywać na być może rodzaj „limbo”, czyli przejściowej formy członkostwa, np. bez gwarancji art. 5 Traktatu. Z drugiej jednak strony, takie hybrydowe koncepcje grożą w przyszłości „podważeniem” siły artykułu 5 (atak zbrojny na jednego lub więcej) sojuszników „będzie uważany za atak na nich wszystkich”)⁹ oraz osłabieniem znaczenia członkostwa w NATO. Na szczycie w Wilnie w 2023 roku to prawdopodobnie Stany Zjednoczone taktycznie, w odniesieniu do zbliżającej się ofensywy wojsk ukraińskich na froncie nie zgodziły się na „narrację” zapraszającą Ukrainę do Sojuszu, mimo że prawdopodobnie większego „entuzjazmu” ze strony wielu członków NATO już nie będzie, do tego dochodzi naturalne zmęczenie wojną, widoczne również w opinii publicznej w krajach członkowskich. Z dzisiejszej perspektywy możemy skonstatować, że zawiodła też błędna taktyka Jake’a Sullivana, najbliższego doradcy ds. bezpieczeństwa prezydenta Bidena, który w okresie wyraźnej defensywy i osłabienia Rosjan pod koniec 2022 odradzał zdecydowane kroki ofensywne wobec rosyjskiej inwazji – szczególnie w przekazywaniu ukraińskiej armii śmiercionośnego sprzętu.

Polskie dobre praktyki w integracji z NATO

Tak jak zaznaczyliśmy wcześniej, początkowe lata zbliżania się Polski do liberalnych instytucji Zachodu, w tym sojuszu NATO –w okresie pierwszej dekady transformacji borykającej się z podobnymi jak Ukraina problemami i patologiami: chaotycznego reformowania wielu dziedzin państwa,

⁹ Przytoczmy jeszcze w oryginale tę kluczową, atomową część art. 5: „The Parties agree that an armed attack against one or more of them in Europe or North America shall be considered an attack against the mall and consequently they agree that, if such an armed attack occurs, each of them, in exercise of the right of individual or collective self-defense recognized by Article 51 of the Charter of the United Nations, will assist the Party or Parties so attacked by taking forth with, individually and in concert with the other Parties, such action as it deems necessary, including the use of armed force, to restore and maintain the security of the North Atlantic area” (The North Atlantic Treaty... 2023).

niewydolnej gospodarki, wadliwej parlamentarno-gabinetowej demokracji, immanentnej korupcji i innych skutków ubocznych okresu transformacji... etc. – wcale nie było naznaczone perspektywą rychłego sukcesu. Niewątpliwie posiadaliśmy lepszą *soft power* z racji historyczno-kulturowych, jak i położenia geopolitycznego; jednak w wielu innych potencjałach nasz kraj wcale nie wyprzedzał wschodniego sąsiada na drodze integracji z Sojuszem.

Decyzja o zaproszeniu¹⁰ Polski do rozmów o członkostwie w NATO została podjęta przez szefów państw i rządów państw członkowskich Sojuszu na sesji Rady Północnoatlantyckiej w Madrycie w lipcu 1997 roku (Bliżej NATO... 1997). To również na tym szczycie doszło do spotkania prezydenta Kuczmę i sekretarza generalnego Sojuszu Javiera Solany, a dwa miesiące wcześniej NATO i strona ukraińska ustaliły porozumienie, które stało się wspomnianą już *Kartą o szczególnym partnerstwie między NATO a Ukrainą*, paraflowaną na spotkaniu w Portugalii również w maju.

Wracając do istotnych decyzji Sojuszu wobec naszego kraju. We wrześniu i październiku 1997 roku odbyła się w Brukseli seria rozmów przedstawicieli Polski i NATO, kiedy omówione zostały podejmowane przez Polskę zobowiązania wynikające z Traktatu Północnoatlantyckiego oraz z zasad działania i dokumentów przyjętych przez NATO, gotowość Polski do przyjęcia tych zobowiązań oraz jej zamierzenia odnośnie uczestnictwa w procesie planowania obronnego i w strukturach wojskowych sojuszu (Mróz 2001: 16). W efekcie tych rozmów, w dniu 14 listopada strona polska złożyła na ręce zastępcy sekretarza generalnego NATO podpisany przez ministra spraw zagranicznych list, w którym formalnie potwierdzono zainteresowanie otrzymaniem zaproszenia do przystąpienia do Traktatu Północnoatlantyckiego (Mróz 2001: 17).

Sekretarz generalny NATO ze swej strony przygotować miał z przeprowadzonych rozmów raport, który przekazano rządowi państw członkowskich Sojuszu. Natomiast finalizacją miał być przygotowany przez państwa Sojuszu protokół akcesyjny, uwzględniający również Czechy i Węgry – które równolegle z Polską prowadziły rozmowy akcesyjne z Sojuszem (podobnie jak było w przypadku Grecji i Turcji), ewentualnie miały być sporządzone odrębne protokoły dla poszczególnych państw (Mróz 2001: 17). Wówczas też przewidywano, że podpisanie protokołu o przystąpieniu Polski do Traktatu Północnoatlantyckiego nastąpi w połowie grudnia 1998 roku, w trakcie spotkania Rady Północnoatlantyckiej na szczepku ministrów spraw zagranicznych.

¹⁰ Tekst zaproszenia: „Zapraszamy dziś Czechy, Węgry i Polskę do rozpoczęcia z NATO rozmów o członkostwie. Naszym celem jest podpisanie protokołu o ich przystąpieniu podczas spotkań ministerialnych w grudniu 1997 roku i zakończenie na czas procesu ratyfikacyjnego, tak, aby ich członkostwo stało się faktem w pięćdziesiątą rocznicę Traktatu Waszyngtońskiego w kwietniu 1999 r.” (Bliżej NATO... 1997).

Kandydatury Polski, Czech i Węgier nie były kontrowersyjne, dlatego planowano, iż w ciągu roku 1998 nastąpić powinna ratyfikacja protokołu przez poszczególne państwa Sojuszu i notyfikowanie przez nie przyjęcia protokołu rządowi Stanów Zjednoczonych jako depozytariuszowi Traktatu. Po zakończeniu tego procesu protokół wejdzie w życie, a Polska otrzyma formalne zaproszenie przystąpienia do Traktatu, wystosowane najprawdopodobniej przez sekretarza generalnego NATO. Po otrzymaniu zaproszenia, Polska powinna złożyć instrument akcesyjny u depozytariusza Traktatu, czyli Stanów Zjednoczonych, i wówczas ostatecznie miała stać się stroną Traktatu. Jeśli spełnią się oczekiwania wyrażone w lipcowej *Deklaracji madryckiej*, iż obecny proces akcesyjny zakończy się przed pięćdziesiątą rocznicą podpisania Traktatu Północnoatlantyckiego, nastąpi to nie później niż na wiosnę 1999 roku – prognozowano optymistycznie (Droga Polski do NATO... 2024), co też ostatecznie miało miejsce¹¹. To w największym skrócie najważniejsze traktatowe procedury, jakie dotyczyły kandydatów wstępujących do Sojuszu w czasie potencjalnego pokoju.

Niestety, Ukraina nie zdążyła na ten rodzaj geopolitycznej pauzy i tzw. „dywidendy pokoju”, aby w tak sprzyjających zewnętrznych warunkach stać się członkiem Sojuszu. Dzisiejsze działania wojenne na terenie Ukrainy i pełnoskalowa wojna z Rosją, jak potwierdził ostatni szczyt NATO w Wilnie, latem 2023 roku, zawieszają tymczasowo tego rodzaju procedury akcesyjne; aczkolwiek wojna z Rosją i wielorakie wsparcie koalicji zadaniowej, w większości składającej się z członków NATO, na której czele stoi amerykański sekretarz obrony gen. Lloyd Austin, przyspieszyła nieformalne integracyjne procesy – choćby szkoleniowo-kadrowe czy sprzętowe. Na wspomnianym, nie jubileuszowym jeszcze szczycie NATO w Wilnie, szukano różnych alternatywnych rozwiązań tak, aby wystarczająco mocny sygnał przekazać wykrwawiającemu się społeczeństwu ukraińskiemu, iż – mimo wcześniejszych „falstartów” – miejsce Ukrainy jest co najmniej w instytucjonalnej bliskości z NATO. Nie wyklucza się alternatywnych rozwiązań, jakiegoś rodzaju zmodyfikowanej formy członkostwa, np. bez gwarancji art. 5 paktu NATO czy opcji już funkcjonujących – jak choćby obecnego, wielotorowego wsparcia Ukrainy, jakie odbywa się obecnie w trakcie wojny, a w zasadzie rozpoczęło się po aneksji Krymu (wysyłanie *javelins* przez administrację prezydentów Obamy i Trumpa). Do rozważenia są jeszcze inne opcje, jak: „model izraelski” (uzbrajanie Ukrainy do samoobrony), indywidualne zobowiązania w zakresie bezpieczeństwa (aczkolwiek najwyraźniej pozbawione

¹¹ Szczegółowe już i zrealizowane kalendarium akcesji Polski do NATO można syntetycznie prześledzić w: Droga Polski do NATO. *Kalendarium*. <https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/15-lat-polski-w-nato/polska-w-sojuszu-polnoc/5294,Droga-Polski-do-NATO-kalendarium.html>. Dostęp: 12 lutego 2024.

gwarancji bezpieczeństwa, które wiązałyby się z tzw. *boots on the ground* na terenie Ukrainy), zobowiązania w zakresie bezpieczeństwa Unii Europejskiej lub innej instytucji oraz członkostwo w NATO etc.

Wróćmy jednak do tych dobrych praktyk czy uwarunkowań, które pomogły Polsce w sprawnej akcesji do NATO. Mimo destrukcyjnych patologii transformacji, Polsce lat 90. udało się przygotować dość solidne podstawy systemowo-konstytucyjne. Ukraina i Polska w podobnym czasie przygotowały swoje ustawy zasadnicze, a szczególne znaczenie miały tam zawarte kwestie sprawności systemowej, integralności terytorialnej i otwartości traktatowej. W głosowaniu nad uchwaleniem Konstytucji 28 czerwca 1996 w Radzie Najwyższej Ukrainy, a więc nie w powszechnym referendum, tak jak w Polsce, 315 deputowanych poparło projekt, 36 było przeciw, a 12 wstrzymało się od głosu (Tancjura 2002: 437). Ukraina jako ostatnia z republik, które po rozpadzie ZSRR proklamowały niepodległość, doczekała się Konstytucji sankcjonującej proces становienia podstaw niepodległego państwa narodowego¹². W kontekście toczącej się wojny terytorialnej z Rosją, Ukraina w przeciwieństwie do Polski posiadała wyjątkowe uwarunkowania obszarowe, co też uwzględniła w swojej Konstytucji, a co w dalszej perspektywie – podobnie jak Flota Czarnomorska czy arsenał nuklearny – stało się zarówno piętą Achillesową, jak i atutem:

Zasady ustroju terytorialnego: jedność i integralność terytorium państwa, zharmonizowanie centralizacji z decentralizacją w sprawowaniu władzy państwowej, zrównoważony rozwój gospodarczy regionów, z uwzględnieniem ich cech historycznych, ekonomicznych, ekologicznych, geograficznych i demograficznych, tradycji etnicznych i kulturowych. System ustroju administracyjno-terytorialnego Ukrainy to: Autonomiczna Republika Krym, obwody, rejony, miasta, rejony w miastach, osiedlach i wsiach. Miasto Kijów i Sewastopol mają status szczególnie, określony ustawami parlamentu (Rozdział IX: Ustrój terytorialny Ukrainy). Autonomiczna Republika Krym (artykuły od 134 do 139) – wskazuje na status Republiki, nieodłączną część składową Ukrainy, organy naczelne Republiki oraz działanie przedstawicielstwa prezydenta Ukrainy w Republice (Rozdział X) (Zieliński 2007: 24).

Konstytucja Ukrainy w pierwotnym kształcie, ale i też w latach późniejszych po wzmocnieniu roli prezydenta, zapewnia sprawne narzędzie zobowiązań traktatowych w formule jednoizbowego parlamentu, gdyż organem

¹² Konstytucja Ukrainy w swej pierwotnej wersji obowiązywała do zmian dokonanych 8 grudnia 2004, które objęły 15 artykułów. W wyniku tej reformy konstytucyjnej Rada Najwyższa Ukrainy stała się zasadniczym podmiotem powoływania i odwoływania Gabinetu Ministrów. Prezydent Ukrainy stał się jedynie podmiotem zgłaszającym wnioski.

władzy ustawodawczej jest Rada Najwyższa Ukrainy. W Konstytucji nie bez powodu podkreśla się, że jest to jedyny organ władzy ustawodawczej w Ukrainie (art. 75) (Zieliński 2007: 24). Ponadto konstrukcję ustrojową jednoizbowego parlamentu motywuje się występowaniem unitarnego państwa ukraińskiego i na ten właśnie przepis powołują się interpretatorzy tekstu Konstytucji. W kontekście rewizjonistycznej polityki Putina i jego reżimu należy jednak przypomnieć art. 134 Konstytucji, który sankcjonuje występowanie jednostki administracyjnej w postaci Autonomicznej Republiki Krym. To systemowy i terytorialny element, który niewątpliwie odróżnia Ukrainę od doświadczenia polskiego.

W naszym podejściu porównawczym łatwo ulec pułapce sugestywnego ukazywania podobieństw i różnic, bez koniecznego wnikania w kontekstualne czy geopolityczne uwarunkowania obu krajów. Ponadto sam Sojusz nie gwarantuje faktycznie bezpieczeństwa całemu obszarowi traktatowemu w ten sam sposób i na tym samym poziomie. Symetria relacji państw członkowskich występuje jedynie na poziomie traktatowym, który nie uwzględnia różnic w sytuacji ekonomicznej, militarnej i geograficznej poszczególnych krajów. Dlatego skupiamy się tylko na tych w miarę jednoznacznych i dostatecznie obiektywnych analogiach. Jednym z takich aspektów jest kwestia finansowa: oba kraje na początku lat 90. miały podobne doświadczenia ubocznych skutków niepewnych reform transformacyjnych państwa, które początkowo nie gwarantowały powodzenia. Oba kraje musiały wychodzić z ograniczeń postsowieckiej, planowanej, niekonkurencyjnej globalnie gospodarki, stąd też cierpliwa droga zmierzająca do finalnej akcesji zwłaszcza w przypadku Polski naznaczona była nadziejami modernizacji nie tylko polskiej armii, ale również oczekiwanym skokiem cywilizacyjnym rodzimego przemysłu.

Owszem, Sojusz to przede wszystkim instytucja obronno-militarna, ale przystąpienie Polski do NATO w 1999 roku nastąpiło kilka lat jeszcze przed wejściem do struktur Unii Europejskiej, stając się najpoważniejszą i świadomą decyzją stowarzyszeniową z Zachodem, zwłaszcza po odzyskaniu suwerenności w 1989 roku. W tym aspekcie gospodarczo-ekonomicznym *rating* globalny i *soft power* Polski zdecydowanie podniosły się; jakkolwiek wchodziliśmy początkowo jako „pariasi” do pierwszej tak elitarniej, instytucjonalnej grupy państw w formule globalnej. Podkreślamy ten pozamilitarny aspekt wstępowania do Sojuszu, gdyż jest on równie ważny dla Ukrainy, jak było w przypadku Polski (a nie zawsze przesłanka ekonomiczna bywa kluczowa dla nowych adeptów NATO, jak np. w przypadku Szwecji czy Finlandii). Skupiając się subiektywnie tylko na artykule 5 czy 6 Traktatu, należy mieć na uwadze, że NATO nie jest jedynym podmiotem zapewniającym bezpieczeństwo całemu obszarowi traktatowemu, obejmującemu terytoria państw członkowskich, lecz stanowi jedynie element systemu bezpieczeństwa tego

obszaru, a jego podmiotowość uzależniona jest od *consensu* państw członkowskich Sojuszu. Podstawowe potrzeby w zakresie obronności państwa członkowskie Sojuszu zapewniają sobie we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność, natomiast NATO, którego roli w okresie minionego półwiecza nie sposób przecenić, pełni jedynie funkcję wspomagającą (Mróz 2001: 26). To kluczowe, obronne doświadczenie liczenia przede wszystkim na siebie w przypadku krytycznego zagrożenia Ukraina, jako kandydat na przyszłego członka Sojuszu po korzystnym dla niej zakończeniu wojny, będzie już miała za sobą.

Przystąpienie Polski do NATO w okresie przerwy geopolitycznej i w miarę długo utrzymującego się w tym kluczowym regionie pokoju było niewątpliwie wielkim osiągnięciem odbudowującego się i ciągle będącego na dorobku kraju, jak i niecodziennym sukcesem klasy politycznej – tak przecież poróżnionej i zróżnicowanej w latach 90. Niestety, w przypadku ukraińskiej sceny politycznej zabrakło pewnej dojrzałości i odpowiedzialności w odniesieniu do kwestii zbliżenia z NATO. Oto skrótowe przypomnienie ówczesnych politycznych uwarunkowań:

W wyniku wyborów parlamentarnych w 1998 r. na Ukrainie zarysowały się trzy bloki polityczne: lewicowy, centrolewicowy i centroprawicowy, które były pewną kontynuacją poprzednich wyborów parlamentarnych. Blok lewicowy tworzyły: Komunistyczna Partia Ukrainy, Socjalistyczna i Wiejska Partia Ukrainy oraz skrajnie lewicowa Postępowa Socjalistyczna Partia Ukrainy. W sumie skupiał on 201 deputowanych ludowych do Rady Najwyższej, czyli bez mała połowę wybranego składu parlamentu. Potencjalnie miał szansę odegrać dużą rolę w działalności Rady Najwyższej. Blok centrolewicowy skupiał Partię Ludowo-Demokratyczną Ukrainy, Partię Zielonych Ukrainy, Ogólnoukraińskie Zjednoczenie Gromada oraz Socjaldemokratyczną Partię Ukrainy. Razem liczył 88 deputowanych ludowych, stanowiących siłę o średnich możliwościach. Partia Ludowo-Demokratyczna Ukrainy i Ogólnoukraińskie Zjednoczenie Hromada należały do „partii władzy”. Blok centroprawicowy był reprezentowany jedynie przez Ludowy Ruch Ukrainy z 46 mandatami. Nie stanowił większej potencjalnej siły w wysuwaniu projektów reform politycznych i gospodarczych. Partie i bloki wyborcze zgłaszały postulaty dotyczące poprawy sytuacji gospodarczej na Ukrainie, nie wskazując dróg i mechanizmów do osiągnięcia tego celu (Zieliński 2007: 47).

Z dzisiejszej perspektywy wiemy, zwłaszcza po Rewolucji Godności, iż stronnictwo Janukowycza i pomniejszych komunistów – w przeciwieństwie do polskich postkomunistów – postanowili o ile nie zablokować ukraińskie dążenia do integracji z NATO, Unią Europejską i innymi, to co najmniej

podważać i utrudniać cały proces stowarzyszeniowy¹³. Po wyborach w Ukrainie utrwalił się trójbiegunowy system partyjny. Z jednej strony uplasowała się Komunistyczna Partia Ukrainy oraz zbliżone do niej formacje lewicowe, postulujące przywrócenie socjalistycznego ustroju państwa i gospodarki centralnie planowanej, z drugiej – Ludowy Ruch Ukrainy i ugrupowania wywodzące się z obozu demokratycznego, nalegające na kontynuację reform ustrojowych i zbliżenie ze strukturami euroatlantyckimi. W centrum znalazły się organizacje wspierające „partię władzy”, nastawione na realizację interesów nomenklatury rządzącej i zawłaszczanie własności państwowej (Zieliński 2007: 47–48).

Ile krwawych i dramatycznych doświadczeń musiała przejść Ukraina, aby w 2019 roku dokonał się legislacyjny krok, który dekadę wstecz zdawał się nie do wyobrażenia: Rada Najwyższa Ukrainy w głosowaniu 334 do 17 dokonała poprawki w Konstytucji – opisując i uznając w niej możliwość udziału w strukturach zarówno Unii Europejskiej, jak i NATO jako strategiczny cel; w końcu też motyw NATO pojawia się w kampanii prezydenckiej (choćby w przypadku Petra Poroszenki) jako argument, dzięki któremu kandydat na najwyższy urząd zakłada, że zwiększy poparcie w odniesieniu do innych konkurentów. W końcu też strona NATO otwiera i angażuje się bardziej:

W ciągu pięciu lat od rewolucji na Majdanie do początków 2019 roku współpraca Ukrainy z NATO poszerzyła się i zintensyfikowała. W 2016 roku sojusz przyjął kompleksowy pakiet mający pomóc Ukrainie w rozwoju jej sił zbrojnych i poprawie interoperacyjności z NATO. Środki NATO zapewniły pomoc w obszarach projektów, takich jak dowodzenie, kontrola, łączność i komputery, rehabilitacja medyczna, oraz rozwój zawodowy ludności cywilnej w sektorach obronności i bezpieczeństwa. Roczny Program Narodowy Ukrainy, przygotowywany co roku w koordynacji z NATO, przewidywał wspólne wysiłki na rzecz prac NATO–Ukraina (Pifer 2023: 7, tłum. własne).

¹³ Pojawiały się próby ponadpartyjnego konsensusu: w wyniku długotrwałych konsultacji, prezydent doprowadził do stworzenia koalicji niebiesko-pomarańczowej, która podpisała Uniwersał Jedności Narodowej (4 sierpnia 2006) i utworzyła rząd z premierem Wiktorem Janukowyczem. W skład koalicji skupiającej 320 deputowanych weszły: Partia Regionów, Nasza Ukraina, Socjalistyczna Partia Ukrainy i Komunistyczna Partia Ukrainy. Utworzenie koalicji i rządu zakończyło przeciągający się kryzys polityczny w Ukrainie, powstały na tle powołania władzy wykonawczej i określenia orientacji politycznej współpracy z Rosją oraz państwami integrującej się Europy. 7 lipca 2006 roku powstała niebieska koalicja Partii Regionów, Socjalistycznej Partii Ukrainy i Komunistycznej Partii Ukrainy, skupiająca 240 deputowanych. Kandydatem na premiera był Wiktor Janukowycz – przywódca Partii Regionów. Prezydent Wiktor Juszczenko nie wystąpił do parlamentu o powołanie kandydata tej koalicji na premiera. W opozycji pozostała jedynie frakcja parlamentarna bloku Julii Tymoszenko, którego przywódczyni oskarżyła Naszą Ukrainę o zdradę ideałów Pomarańczowej Rewolucji.

I znów można dostrzec pewną prawidłowość dziejową, jaką wyróżniliśmy na początku naszych rozważań: kiedy wydaje się bowiem, że sprawy idą w korzystnym i efektywnym kierunku, wydarzają się coś, co podważa lub dezintegruje całość; tym razem kwestia zewnętrzna – to inwazja rosyjskiego reżimu Putina w lutym 2022 roku. Prezydent Federacji Rosyjskiej prawdopodobnie odczytał, że to ostatni moment, kiedy to bardziej on może odstraszyć NATO i Ukrainę od zbyt zaawansowanych kroków integracyjnych aniżeli Sojusz. Wcześniej kolejnym przekroczeniem Rubikonu były wspólne ćwiczenia ukraińskiego wojska z 10 przedstawicielami NATO, które przeprowadzono w 2020 roku na zachodnich kresach Ukrainy pod nazwą Rapid Trident 2020. Już w sferze historycznych spekulacji pozostają stwierdzenia, iż zbieżność fatalnego wycofania wojsk amerykańskich z Afganistanu z indyferentną deklaracją amerykańskiego prezydenta dotyczącą akceptacji przyspieszonej drogi wejścia Ukrainy do Sojuszu w odpowiedzi na zniecierpliwione głosy ukraińskich przywódców pchnęły Putina do wojny:

Latem 2021 roku Zełenski wyraził frustrację powolnym procesem podejmowania decyzji w sprawie MAP w NATO: „Naprawdę chciałbym poznać szczegóły – tak lub nie”. Podczas wrześniowej wizyty w Waszyngtonie Zełenski spotkał się z chłodną reakcją prezydenta Joe Bidena na swoje dążenie do MAP. Przemawiając pod koniec miesiąca, minister spraw zagranicznych Dmytro Kuleba odniósł się do tej kwestii, zauważając, że „nie ma mowy o nieskończonej integracji. Wszystko musi mieć swoją pewność i jasność (Pifer, Ukraine and NATO... 2021, tłum. własne).

Polskie dobre i złe doświadczenia akcesji do NATO

W ostatnim roku tak tragicznego dla Polski XX wieku, zaledwie dekadę od odzyskania suwerenności, po prawie 50 latach wielorakiego uzależnienia od ZSRR, minister spraw zagranicznych RP prof. Bronisław Geremek – nie tak dawno kluczowy ekspert opozycyjnej i legendarnej „Solidarności” – złożył w mieście o symbolicznie brzmiącej nazwie Independence w stanie Missouri na ręce sekretarz stanu USA Madeleine Albright akt przystąpienia Polski do Traktatu Północnoatlantyckiego. Patrząc już bardziej wymiennie – akcesja do NATO to oczywiście inicjatywa korzystna finansowo dla słabszych ekonomicznie państw Sojuszu, które uzyskują lepszą ochronę militarną niż taką, którą mogłyby sobie zapewnić samodzielnie.

Czynnik finansowy poszerzenia i następnie utrzymywania Sojuszu staje się jednym z najważniejszych i drażliwych do dzisiaj. Kwestia choćby udziału w budżecie NATO poszczególnych członków i zobowiązanie ze szczytu w Walii do przeznaczania 2% PKB na obronność rozgrzewa nie tylko

amerykańską kampanię wyborczą, ale jest zagadnieniem powracającym¹⁴. To właśnie kwestie obciążeń i współfinansowania poszerzenia sojuszu NATO spowalniały polskie członkostwo lub najbardziej mu zagrażały. Kiedy akcesja Polski, Węgier i Czech w drugiej połowie lat 90. zaczęła nabierać realnych kształtów i stawać się coraz bardziej prawdopodobną, nastąpił wręcz wysyp analiz i szacunków, czasami wykluczających się, wystawiających rachunek za to poważne rozszerzenie Sojuszu. Argument finansowy w takim chaosie obliczeń mógł poważnie zniechęcić amerykańskich senatorów czy przedstawicieli innych parlamentów ratyfikujących przedłożone protokoły akcesyjne; szczęśliwie dla Polski ostatnie lata mijającej dekady to nie tylko okres względnego pokoju w sferze transatlantyckiej i obrzeżach Euroazji, ale czas dalszej prosperity czy nadwyżki budżetowej zarówno w USA, jak i w krajach Europy Zachodniej.

Obok wcześniejszych wyliczeń ośrodka badawczego RAND-u z 1996 roku, raportów Departamentu Stanu dla Kongresu USA, podważający poprzedni – raport CBO, czyli specjalnego Biura Budżetowego również przy Kongresie USA, jeszcze inaczej podliczającej koszty rozszerzenia analizy Instytutu Katona... i innych, w sierpniu 1997 wydane przez Potomac Foundation opracowanie dwójki autorów, Reinera K. Hubera i Gernota Friedricha, wskazało nagle na możliwość rozszerzenia NATO bez dodatkowych nakładów finansowych: *A Zero-Cost Option for NATO Enlargement*, co było pewnym szokiem i jeszcze bardziej rozmyło obraz i podstawę argumentacji przeciwników rozszerzenia Paktu.

Z kolei rezultaty oficjalnych szacunków NATO przedstawione zostały w *Komunikacie końcowym ze spotkania Rady Północnoatlantyckiej na posiedzeniu ministrów obrony 2 grudnia 1997 r.* Były one niższe niż sumy przewidywane wcześniej przez administrację amerykańską, która jednak zaakceptowała je, uzasadniając to w raporcie dla Kongresu z lutego 1998 roku (*Report to the Congress on the Military Requirements and Costs of NATO Enlargement*). Szacunki NATO były również omawiane ogólnie w raporcie przygotowywanym przez Zgromadzenie Północnoatlantyckie, dostępnym obecnie w wersji z lutego 1998 roku (Cohen 1998). Skorygowane wyliczenia rządowe, które wskazywały na mniejsze jednak koszty, niż te wskazywano kilka lat wcześniej i które też stały się od razu obiektem krytyki środowisk sprzeciwiających się w USA

¹⁴ Por. skandaliczna wypowiedź byłego prezydenta USA Donalda J. Trumpa na temat członków NATO nie wywiązujących się z zobowiązania 2% swojego PKB inwestycji w swoją obronność, wygłoszona podczas mitingu wyborczego w Karolinie Płd. z 10 lutego 2024, jako wielce prawdopodobnego kandydata Partii Republikańskiej w wyborach prezydenckich w 2024 roku <https://www.theguardian.com/world/2024/feb/12/european-leaders-call-for-stronger-defence-ties-donald-trump-nato-remarks-russia>. Dostęp: 11 lutego 2024.

rozszerzeniu NATO (Eland 1998), przyspieszyły obrót spraw, jak i uspokoiły strony aplikujących państw.

W polskim doświadczeniu integracji z NATO argument finansowy należy uznać za kluczowy, jednak obok początkowego wyolbrzymiania go przez sceptyków i krytyków poszerzania NATO w tamtym okresie pojawił się drugi – równie aktualny dzisiaj w świetle wojny w Ukrainie, gdzie rzekomym pretekstem, który pchnął Władimira Putina do ostatecznego ataku na suwerennego sąsiada, była ekspansywność Sojuszu, wymierzona w rewizjonistyczną Rosję. John Mearsheimer podciąga ten atak pod koncepcję wojny prewencyjnej, rozpatrując go z punktu widzenia doktryny realizmu geopolitycznego, który w przypadku poszerzenia Sojuszu był i jest szczególnie krytyczny w odniesieniu do akcesji Polski i Ukrainy do NATO (Mearsheimer 2024). Ten kontrargument, ujmowany niekiedy ugodowo jako „nieprowokowania Rosji”, pobrzmiwał gdzieś jako leitmotiv wśród analiz i raportów lat 90. Na szczęście dla Polski, Węgier i Czech okazał się nieskuteczny z racji wielokrotnie już tutaj wspomianej pauzy geopolitycznej i swoistej „smuty”, która toczyła podupadłą rosyjską scenę polityczną, czego uosobieniem był prezydent Jelcyn i jego świta.

Wpływowo do dzisiaj Cato Institute, również wtedy w okresie przygotowawczym poszerzenia NATO przytaczał wszelkie argumenty, które mogłyby potwierdzić tezę, iż idea rozszerzenia Paktu jest błędem¹⁵. Obok nadmiaru sprzecznych wyliczeń kosztów rozszerzenia, jakie pojawiały się przed 1998 rokiem, Instytut Katona zwrócił uwagę i podkreślał z naciskiem istnienie trzech punktów zapalnych na terytorium nowych członków: między Węgrami a Serbią w związku z mniejszością węgierską w Wojwodinie; na granicy

¹⁵ Więcej o sceptycznych stanowiskach co do rozszerzenia NATO z początku lat 90. można znaleźć w rozprawie (Kowalski 2021): „Co najwyżej akcentowano przesadę w wyolbrzymianiu zagrożenia ze strony Moskwy przez Czechy, Polskę i Węgry. Najczęściej przywoływanymi przykładami były Słowacja i Słowenia. W ogólniejszej wersji krytyka ta miała swoje źródło w koncepcji minimalizowania zobowiązań międzynarodowych przez Stany Zjednoczone. Było to podejście typowe dla ośrodków reprezentujących podejście izolacjonistyczne do polityki zagranicznej, np. *Cato Institute*. Znaczna część krytyki opierała się na różnych wariacjach polityki niedrażnienia Moskwy. Podkreślano tu brak zagrożenia ze strony Rosji i troskę o powodzenie negocjacji w sprawie ograniczeń i redukcji różnych kategorii zbrojeń (zakładnikiem tego argumentu były losy ratyfikacji układu START II). Opinie tego typu zyskały popularność zwłaszcza po szczycie budapeszteńskim KBWE, na którym Jelcyn zapowiedział, że rozszerzanie NATO mogłoby spowodować, iż po latach zimnej wojny nad Europą nadciągnie «zimny pokój» gry. Często natomiast podnoszono, że w obliczu odnowienia lokalnych konfliktów granicznych NATO stałoby się stroną niewielkich sporów, grożących eskalacją i byłoby zmuszone stanąć przed koniecznością zaangażowania istotnych sił Sojuszu na rubieżach Europy. W zmodyfikowanej wersji tego argumentu powątpiewano w sens udzielania gwarancji państwom, o położeniu których wiedza w Stanach Zjednoczonych była bardzo ograniczona” (Kowalski 2021: 130–131).

polsko-białoruskiej, ze względu na to, że Białoruś jest nieobliczalna; oraz na granicy między Polską a Kaliningradem, ponieważ władze rosyjskie „są zaniepokojone wzmacnianiem polskich sił w pobliżu tej enklawy”. Z drugiej jednak strony warunkowano: „W drodze strategicznej odpowiedzi przyjmuje się, że rozszerzenie powinno być reakcją na zagrożenie ze strony Rosji i nastąpi jedynie w przypadku, gdy sytuacja w Rosji uzasadniać będzie strategiczną potrzebę rozszerzenia” (Mróz 2001: 64).

Zwłaszcza dwa wskazane powyżej punkty zapalne mogą prowadzić do konfrontacji między NATO a Rosją. Oczywiście w tamtym okresie rewizjonizm rosyjski wydawał się jeszcze drugorzędnym problemem, owszem trwał kolejny konflikt w Czeczenii. Pod koniec lat 90. bardziej obawiano się niekontrolowanej implozji radzieckiego kolosa i nieprzewidywanych z tego powodu napięć w regionie aniżeli nagłego wzrostu siły i oddziaływania Rosji. Te wymienione potencjalne punkty napięć miały tamować zbyt entuzjastyczne warunki poszerzenia zarówno finansowe, jak i infrastrukturalne pod kątem militarnym. Dlatego też wówczas w przypadku trzech nowych członków NATO, jak i obecnie wobec Ukrainy bardzo oszczędnie i zdawkowo traktowano temat jakiegoś elementu stacjonowania sił NATO, a szczególnie amerykańskich (reguły „*boots on the ground*”). W analizach przygotowywanych, zwłaszcza dla Kongresu czy Departamentu Stanu, musiały pojawić się jednak symulacje najgorszych scenariuszy, na przykład ataku Rosji na Polskę, gdzie zakładano kluczową obronę na linii Wisły, i należałoby się domyślać, iż wschodnią flankę Wisły poświęcono by na czas przerzutu i umocnienia wojsk sojusznicznych:

CBO czyni co prawda zastrzeżenia, że zdaniem ekspertów perspektywa taka jest bardzo mało prawdopodobna, i podkreśla, że nie prognozuje inwazji Rosji na EŚW, ale przyjmuje takie założenia, jako że plany wojskowe należy robić wypadek skrajnego zagrożenia (*worst – casethreats*). Analizując wielkość i stan sił rosyjskich CBO dochodzi do wniosku, że do obrony terytorium Polski na linii Wisły należy przeznaczyć $11 \frac{2}{3}$ dywizji sił lądowych oraz $11 \frac{1}{2}$ skrzydeł lotnictwa. Przyjmując te wielkości jako odpowiednie do odparcia nieprzyjaciela w przypadku maksymalnego zagrożenia, rozpatruje się w raporcie pięć „ilustracyjnych” opcji obrony oraz szacuje ich koszt w okresie 1996–2010 na 61 mld dolarów. Zarówno maksymalna wielkość sił sojusznicznych przeznaczonych dla obrony państw Grupy Wyszehradzkiej, jak i zestaw opcji są bliskie temu, co zostało przedstawione w raporcie RAND-u (Mróz 2001: 42).

Zresztą nie tylko Amerykanie obawiali się, iż wcześniej czy później istnienie owych punktów zapalnych może spowodować „wzmożenie nacisku” w kierunku stałego stacjonowania sił NATO na terytoriach nowych członków. W okresie szczytu NATO w Bukareszcie w 2008 roku ostatnią rzeczą, jakiej by

oczekiwali Niemcy, Francja czy Holandia byłoby rozdrażniania Putinowskiej Rosji kosztem integralności i bezpieczeństwa jej sąsiadów, o czym naocznie przekonał się w okresie wybuchu obecnej wojny w Ukrainie, Rewolucji Godności na kijowskim Majdanie czy podczas ustaleń pokojowych w Mińsku.

Jak można więc dostrzec, mimo przełomowej i odważnej decyzji prezydenta Billa Clintona w połowie lat 90., dotyczącej przyszłego polskiego, węgierskiego i czeskiego członkostwa, naturalnie w całkiem innych warunkowaniach i wektorach geopolitycznych, które motywowały liderów USA i Zachodu, aniżeli mamy dzisiaj, w myśleniu i decyzjach decydentów Zachodu pobrzmiewały postawy *appeasementu* wobec mniej rewizjonistycznej i „bezzębnej” natenczas Rosji Jelcyna i Kozyriewa. Zachodni liderzy, w tamtych latach byli politycznymi aktorami, mającymi w karierze jeszcze aktywny udział po zwycięskiej stronie „zimnej wojny”, toteż mogło się wydawać, iż ze swoich pozycji dominujących wobec Rosji będą bardziej zdecydowani i asertywni. Stało się nieco inaczej – za namowami głównie amerykańskich realistów, izolacjonistów czy takich autorytetów jak Henry Kissinger¹⁶, liderów opinii – Strobe Talbott, Bruce Nelan lub młody jeszcze, późniejszy główny komentator geopolityczny stacji CNN – Fareed Zakaria (pisał wręcz, aby najpierw samą Rosję zaprosić do Paktu NATO) – postanowiono w jakiś sposób objąć „instytucjonalną opieką i spięciem z Zachodem” (np. szczyty ROSJA – NATO, format OBWE i in.); i co więcej, zobowiązać się do nieinstalowania kontyngentów wojsk amerykańskich, a nawet jego redukcję w Europie oraz zakaz przemieszczania broni nuklearnej na obszary nowo przyjętych członków NATO. Stało się więc jasne, iż choćby z powyższych powodów wobec nowych członków zostanie początkowo zastosowana najmniej inwazyjna geopolitycznie i najtańsza opcja zaangażowania w Sojuszu. To było także determinowane przez zakładane strategie rozszerzenia. W to właśnie skalowanie umiejscowienia i funkcjonalności nowych członków w Sojuszu wpisano nas, jak i dwa pozostałe kraje Europy Środkowo-Wschodniej w natowski paradygmat „wsparcia samoobrony”:

¹⁶ Rola i plany co do neutralnej roli Polski według Henry’ego Kissingera po „zimnej wojnie” w pewien sposób położyły się cieniem na rolę i miejsce Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej w Pakcie Północnoatlantyckim: „Proponowany przez Kissingera «najbardziej realistyczny system bezpieczeństwa» zakładał: a) stworzenie pasa państw neutralnych (na wzór Austrii), składającego się z Polski, Czechosłowacji i Węgier; b) wprowadzenie ograniczeń co do liczebności żołnierzy i uzbrojenia w Niemczech i ZSRS; c) brak obecności wojsk natowskich w starych landach. Podkreślić należy, iż realizacja powyższego scenariusza skazywałaby kraje EŚW na polityczno-militarny dryf między Wschodem i Zachodem za cenę poprawienia relacji Waszyngtonu i Moskwy” (Kowalski 2021: 27).

Opcja określona jako wsparcie samoobrony nie przewiduje użycia sił bojowych NATO do realizacji nowych zadań wynikających z artykułu 5 ani nie przewiduje ścisłej współpracy sił NATO i EŚW w rozwijaniu wspólnej doktryny i praktyki wielonarodowych operacji. Zakłada ona, że siły bojowe nowych członków będą wystarczające, aby sprostać własnym potrzebom w zakresie bezpieczeństwa. Rola Sojuszu ograniczona jest do udzielenia pomocy w zakresie dowodzenia, kontroli, łączności i wywiadu oraz logistyki (Mróz 2001: 32).

Dzisiaj diametralnie zmieniała się zarówno rola Polski, jak i pozostałych zaakceptowanych w marcu 1999 roku krajów w wyniku przyspieszenia geopolitycznego w tej części Europy – od czasów rewizjonistycznych kroków Rosji wobec Gruzji, Ukrainy, ale też agresywnych prób podporządkowania sobie Mołdawii, Białorusi... po obecną pełnoskalową wojnę z Ukrainą. Najlepiej to przesunięcie z początkowego etapu „dominanty samoobrony” na dalsze możemy zaobserwować na poniższym zestawieniu, gdzie Ukraina jako przewidywany członek NATO (po szczycie NATO w Wilnie z 2023) nieformalnie jest coraz bliższa zajęcia pozycji „odpowiedzi strategicznej” ze sprzętowym i infrastrukturalnym zapleczem wielonarodowej pomocy NATO; aczkolwiek na polu frontu pozostaje samotna.

Droga rozszerzenia	Ewolucyjna	Promowanie stabilizacji		Odpowiedź strategiczna
Koncepcja obronna	Dominanta samoobrony	Funkcjonalny podział pracy	Rdzeniowa obrona grupowa	Pełnowymiarowa obrona wielonarodowa
Strategia wojskowa	Projekcja sił		Mieszana	Wysunięta obecność
Aranżacja obrony	Wsparcie samoobrony	Projekcja sił lotniczych	Projekcja sił połączonych	Wysunięta obecność
Koszty	10 - 20 mld \$	20 - 30 mld \$	30 - 52 mld \$	55 - 110 mld \$

Ilustracja 1. Ogólne ramy analizy Asmusa, Kuglera i Larrabeeego (za: *What Will NATO Enlargement Cost?*, Figure 1, s. 6).

Przytaczamy za: (Mróz 2001: 30).

Kiedy analizujemy tę wykładnię dla początkowej roli nowo przyjętych państw w Traktacie Północnoatlantyckim, to nasuwa się na myśl stosunek do dzielnie walczącej Ukrainy, pozostawionej jednak samotnie na froncie i w teatrze wojny. Paradygmaty i ścieżki funkcjonowania dla nowych członków

w jakiejś mierze oddawał powyższy wykres. Ukraina może szukać swojej autorskiej ścieżki, choćby z powodu uwarunkowań dalece odmiennych niż Polska, która w pierwszej połowie lat 90. była skazana na przygotowane i narzucone klisze, bez szerokich możliwości negocjacji i manewru. Mimo braku pokoju i pauzy geostrategicznej, która tak nam sprzyjała zewnętrznie, paradoksalnie Ukraina może posiadać więcej atutów aniżeli Polska, kiedy zaczynała swoją integrację z Sojuszem NATO, pod warunkiem, iż Ukraina zmagania wojenne z Rosją przetrwa i wyjdzie z nich obronną ręką – tj. wygra pokój (niekoniecznie całą wojnę) na najbliższych sobie warunkach.

Te wciąż stawiane i przypominane Ukrainie „pozamilitarne” warunki, formułowane jeszcze przed wojną przez prezydenta Bidena – ograniczenie korupcji, poszerzanie demokracji bezpośredniej i transparentności życia politycznego (zwłaszcza ograniczenie wpływu oligarchów) czy cywilne dowództwo resortu obrony – Ukraina właściwie spełniła lub w wyniku agresji rosyjskiej w 2022 roku stały się one mniej istotne. Owszem, elementy i zachowania korupcyjne pojawiały się na szczycie ukraińskiego dowództwa zwłaszcza odpowiedzialnego za rekrutację i powołanie żołnierzy do służby czy dystrybucję pomocy zewnętrznej, jednakże spotkały się ze zdecydowaną reakcją prezydenta Zełenskigo czy innych decydentów. Podobnie kiedy przypomnimy sobie stan walki z korupcją w drugiej połowie lat 90. w Polsce, kiedy decydowała się polska akcesja do NATO, to najogólniej mówiąc nie była to rzeczywistość idealna i pozostawiała jeszcze wiele do zrobienia. Niewątpliwie determinacją i heroizmem społeczeństwa ukraińskiego, wielokrotne zaangażowanie ukraińskich sił w misje pokojowe, jak i te „okołonatowskie” są największym argumentem i świadectwem gotowości i odpowiedzialności kroku akcesyjnego Ukrainy do Sojuszu NATO. Z pewnością tym najbardziej wzorowym warunkiem, jaki państwo i *establishment* ukraiński wypełniają w zasadzie od początku na niemal takim samym poziomie jak nasz kraj, jest demokratyczna wymiennność i przekazywanie władzy: od 1991 roku w Ukrainie odbyło się sześć wyborów prezydenckich. W czterech z tych sześciu wyborów urzędujący prezydent ubiegał się o reelekcję. W trzech z czterech wyborów urzędujący prezydent przegrał i doszło do pokojowego przekazania władzy. To ewenement na tle poradzieckiej rzeczywistości byłych republik ZSRR.

W obecnej sytuacji geopolitycznej nie ma już potrzeby kreowania jakichś efemeryd typu NATO Bis, Partnership for Peace etc. i szukania alternatywnych formatów dla relacji NATO–Rosja czy wręcz przekupywania administracji rosyjskich, tak jak to miało miejsce w okresie relacji Jelcyn–Clinton (w 1994 roku Rosja otrzymała od USA 474 mld dolarów pomocy). W latach 90. przekazywano setki miliardów, które i tak zostały przejadane i marnowane przez dysfunkcyjną kleptokrację, i w ten sposób kupowano czas, humory

rosyjskich decydentów czy niepewne przyzwolenie na zaproszenie do Sojuszu byłych krajów z orbity postsowieckich wpływów (Kowalski 2021: 65).

Obecnie wiele dobrych praktyk, z których Polska skorzystała w swojej integracji z Paktem Północnoatlantyckim, i dalszych pytań o przyszłość i projekcję Ukrainy jako pełnoprawnego członka NATO, wciąż pozostaje bez odpowiedzi. Staraliśmy się wskazać kluczowe analogie i różnice między polskim doświadczeniem i drogą ku NATO a wykuwaną dramatycznie i bohatersko przez ukraińskiego żołnierza, jak i ukraińskie społeczeństwo autorską ścieżką integracji z Zachodem. Tym, co można z pewnością stwierdzić, jest dziejowy i socjologiczny fakt przekroczenia pewnego Rubikonu przez już nowe i dorastające pokolenia w samodzielnie się rządzącej Ukrainie, skąd nie ma już powrotu do strefy wpływów i zależności od Moskwy.

Z dzisiejszego punktu widzenia, wobec trudnej sytuacji Ukrainy, cel i kierunek przyszłości wydają się już niezmiennie – pełne i uprawnione członkostwo w Traktacie Północnoatlantyckim w okresie powojennym, co w końcu wybrzmiało na szczycie w Wilnie w 2023 roku, po tylu latach frustracji ukraińskich przywódców, wynikającej z niejasnych deklaracji głównych aktorów Sojuszu (np. ze szczytu w Warszawie w 2016 prezydent Poroszenko wyjechał praktycznie z niczym, a trwała już hybrydowa i klasyczna agresja Rosji na Ukrainę).

Jednak od czasu naszej akcesji nie zmienił się etap przygotowania sił kandydującego kraju do członkostwa w NATO poprzez choćby zastąpienie przestarzałej broni i przystosowania struktury sił do zmienionej doktryny obronnej, a więc całe spectrum kwestii militarnych, dowódczych i infrastrukturalnych. Na tym etapie przygotowawczym, niemal równolegle, oczekiwana jest dalsza praca polityczna i lobbingsowa – przekonania tak zróżnicowanej grupy zgromadzenia członków NATO (np. Węgier, Turcji...) do ratyfikacji przedłożonych protokołów. Z kolei dla samego Sojuszu przyjęcie Ukrainy będzie oznaczało duże wzmocnienie i powiększenie potencjału NATO, bez nieuniknionych i już obserwowanych skutków geostrategicznych.

Bibliografia:

- Asmus Roland. 2002. *NATO. Otwarcie drzwi*, przekład zbiorowy. Warszawa: Muza SA.
- „Charter on a Distinctive Partnership between the North Atlantic Treaty Organization and Ukraine”. North Atlantic Treaty Organization. 9 lipca 1997. Dostęp 5 lutego 2024. <https://biblioteka.sejm.gov.pl/tek01/txt/nato/z4s32.html>
- Cohen Harry. 1998. „The Costs of NATO Enlargement”. *Draft Special Report*. NAA.
- „Deklaracja madrycka o euroatlantyckim bezpieczeństwie i współpracy wydana przez szefów państw i rządów”. 1997. *Blżej NATO. Biuletyn informacyjny Biblioteki Sejmowej* 4(1), lipiec 1997.

- Droga Polski do NATO. Kalendarium*. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego. Dostęp 12 lutego 2024. <https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/15-lat-polski-w-nato/polska-w-sojuszu-polnoc/5294,Droga-Polski-do-NATO-kalendarium.html>.
- Eland Ivan. 1998. „The Cost of NATO Expansion: What Are The Administration and NATO Hidings?”. Cato Institute. 28 października 1998. Dostęp 11 lutego 2024. <https://www.cato.org/testimony/high-cost-nato-expansion>.
- Firlej Elżbieta, Paweł Wieczorek. 1996. „Finansowe aspekty integracji Polski z NATO”. *Sprawy Międzynarodowe* 1 (XLIX), styczeń-marzec.
- Herszenhorn David M. 2023. „Facing Russian Threat, Ukraine Halts Plans for Deals with E.U.”. *The New York Times*. 21 listopada 2023, <https://www.nytimes.com/2013/11/22/world/europe/ukraine-refuses-to-free-ex-leader-raising-concerns-over-eu-talks.html>.
- Hrycak Jarosław. 2000. *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Katarzyna Kotyńska (przeł.). Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.
- Khrestin Igor. 2008. „Ukraine’s NATO accession: politics as usual”. Unian. 18 sierpnia 2008. Dostęp 12 stycznia 2024. <https://web.archive.org/web/20081021135645/http://unian.net/eng/news/news-267760.html>.
- Kiwerska Jadwiga. 2012. *Rosja w polityce administracji Clintona. W Amerykomania. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Adamowi Mani*, t. 2, W. Bernacki, A. Walaszek (red.), 405–415. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kowalski Kamil. 2021. *Polityczne i ekonomiczne aspekty przystąpienia Polski, Czech i Węgier do NATO w prasie amerykańskiej na przykładzie publikacji tygodników „Time” i „Newsweek”*. Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kozyriev Andriei. 1997. „NATO is not our Enemy”. *Newsweek*. 10 lutego 1997: 31.
- Kupiecki Ryszard. 2002. *Członkostwo w NATO w polskiej polityce zagranicznej*. W *Polityka zagraniczna RP 1989–2002*, R. Kuźniar, K. Szczepanik (red.). Warszawa: Wydawnictwo ASKON.
- Mearsheimer John. 2024. *War and International Politics*. The University of Notre Dame, The College of Arts&Letters, and The Notre Dame International Security Center [nagranie wykładu z 13 lutego 2024]. Dostęp 18 lutego 2024. <https://www.youtube.com/watch?v=takl4feilpQ>.
- Mróz Marcin. 2001. *Polska a NATO. Wokół dyskursu akcesyjnego i informacyjnego*. Warszawa: Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz.
- „The North Atlantic Cooperation Council (1991–1997)”. North Atlantic Treaty Organization, last updated September 9. Dostęp 23 stycznia 2024. <https://www.nato.int/en/what-we-do/partnerships-and-cooperation/north-atlantic-cooperation-council-1991-1997>
- „The North Atlantic Treaty”. North Atlantic Treaty Organization, 4 kwietnia 1949. Dostęp 21 stycznia 2024. https://www.nato.int/cps/en/natolive/official_texts_17120.htm.
- „Partnership for Peace: Invitation Document issued by the Heads of State and Government participating in the Meeting of the North Atlantic Council”. North Atlantic Treaty Organization. 11 stycznia 1994. Dostęp 23 stycznia 2024. https://www.nato.int/cps/en/natohq/official_texts_24468.htm.

- Pifer Steven. 2017. *The Eagle and the Trident: U.S.-Ukraine Relations in Turbulent Times*. Washington, DC: Brookings Institution Press.
- Pifer Steven. 2021. „Ukraine and NATO – don’t ask, do”. *Kyiv Post*. 1 października 2021. Dostęp 20 lutego 2024. <https://archive.kyivpost.com/article/opinion/op-ed/steven-pifer-ukraine-and-nato-dont-ask-do.html>.
- Pifer Steven. 2023. „For a secure and stable Europe, put Ukraine on a definitive path to NATO”. *Foreign Policy at Brookings*. Dostęp 20 stycznia 2024. <https://www.brookings.edu/wp-content/uploads/2023/11/FP-20231213-ukraine-nato-pifer.pdf>.
- Remnick David. 1991. „Ukraine Split on Independence As Republic Awaits Bush Visit”. *The Washington Post*. Archived from the original on September 21, 2014. Dostęp 12 lutego 2024. <https://web.archive.org/web/20140921200435/http://www.highbeam.com/doc/1P2-1077712.html>.
- Serhii Plokhyy. 2023. *The Russo-Ukrainian War*. Penguin Books.
- Sondaż: członkostwo w NATO popiera już 87 proc. badanych Ukraińców”, Belsat PL 23 stycznia 2023. Dostęp 11 lutego 2024. <https://pl.belsat.eu/81720562/sondaz-czlonkostwo-w-nato-popiera-juz-87-proc-badanych-ukraincow>
- Tancjura W.I. 2002. *Polityczna istorija Ukrajiny*. Kyjiw.
- Zieliński Eugeniusz. 2007. *System konstytucyjny Ukrainy*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

Streszczenie:

Prezentowany tekst próbuje odnaleźć te miejsca wspólne zarówno polskiej drogi przystąpienia do NATO, co miało miejsce finalnie w marcu 1999, oraz jeszcze niedokończonej drogi Ukrainy, która w sposób bardziej dramatyczny już kolejną dekadę próbuje odnaleźć swoją autorską ścieżkę do Traktatu Północnoatlantyckiego. Ten proces i optymistyczna perspektywa przyspieszyły z pewnością po ataku reżimu Władimira Putina na Ukrainę w lutym 2022 roku i bohaterskiej obronie swojej ojczyzny przez Ukraińców. Polskie doświadczenie akcesji do NATO, początkowo dość zbliżone do możliwości, jakie stanęły też przed młodym państwem ukraińskim, w pewnych aspektach mogą być przydatne dla ukraińskich polityków. Dlatego też w tym i wielu innych aspektach Polskę można uznać jako najbardziej trafnego i wiarygodnego adwokata obecności Ukrainy w największym sojuszu obronnym demokratycznych państw, co miało już miejsce na szczycie NATO w Bukareszcie 2008 roku.

Experience and the path of Poland’s admission to NATO – can Ukraine benefit from Polish experience?

Summary

The presented paper tries to find the common places of both the Polish path of accession to NATO, which finally took place in March 1999, and the still unfinished path of Ukraine, which, in a more dramatic way, has been trying to find its own path to the North Atlantic Treaty Organization for another decade. This process and optimistic perspective certainly accelerated after the attack of Vladimir Putin’s regime on Ukraine in February 2022, and the heroic defense of their homeland by Ukrainians. The Polish experience of accession to NATO, initially quite similar to the opportunities

available to the Young Ukrainian state, may be useful to Ukrainian politicians in some aspects. Therefore, Poland can be considered the most accurate and credible advocate of Ukraine's presence in the largest defense alliance of democratic states, which already took place at the NATO summit in Bucharest in 2008.

Słowa kluczowe: Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego NATO, Ukraina, Polska, przystąpienie, partnerstwo.

Keywords: the North Atlantic Treaty Organization NATO, Ukraine, Poland, accession, partnership.